

Lepiej niż było, Nic do stracenia

Nie zobaczysz mojej mordy w klubie wśród bywalców
Żaden ze mnie alkoholik czy narkus
.. obraz, dźwięk, pochłania
Jestem obserwatorem w tramwaju i na ośce
.. Na stan ogłupienia przez używki
Nawet pod klubie zastanawiam się jak wylać myśli
Bywa ze przesadzę czuję się zamknięty jak w klatce
Wtedy sam ze sobą walczę
Nie na noże nie na słowa, lecz zeszytem i kreską
Ciągłe walczę bo dzisiaj miałem Vietkong
Przyjaciół mogę zliczyć na padach mpc-tki
A dzisiejszy hip hop jest naturalny jak tabletki
Scena spina się jak stanik
Wszystko się wylewa
Tracki puszczałem by było widać to co trzeba
Nie efektywnie a efektownie, byle jak a nie dobrze
To samo z tego samego jak wtórne surowce
Jakie życie taki rap, jaki rap takie życie
Plastik w sercu, plastik na bicie

W taki dzień jak dzisiaj
Gdy słyszę bit jak ten
Przychodzi jedna myśl: oderwać się
Pieprzyć ograniczenia
Nieważna jest scena
Oprócz czasu nie mamy nic do stracenia
/2x

Odcinam się od tych
Co odcinają już tylko kupony
Hajsu szpony, zarobasy
To już nie ziomy
Leczą ich psychotropy a my święty spokój
W mym lokum miłość do bloku zamieniam na zieleń wokół
Szum liści na wietrze koi nerwy
Opuszczam trendy mam własną drogę do Mekki
Prowadzi mnie głos, głos sumienia
Wierzę w los i wierzę mogę świat tu zmieniać
Mam skromną wiedzę, jeszcze mniej doświadczeń
Cos tam widzę
To tylko smog nad miastem
To dzisiaj budzi we mnie lęk i... objaw
Czegoś się naucz – praca nad sobą to dobra droga
Rozglądam się: prawo, lewo, góra, dół
Nie mówię ci jak żyć, jak nazywa się bóg
Wolę być zwykły niż ...ty
Mam ten bit zajebisty
Jeśli wierze w coś to wytrwam w tym
A ty?
A ty?
A ty wytrwasz człowieku, czy nie?

W taki dzień jak dzisiaj
Gdy słyszę bit jak ten
Przychodzi jedna myśl: oderwać się
Pieprzyć ograniczenia
Nieważna jest scena
Oprócz czasu nie mamy nic do stracenia
/2x